Nr. 213. Marzec-Kwiecień 1934.



Rok 50 Kraków Zeszyt 2.
ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu. Str.

Lista członków czytających:

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wynosi 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer czeku Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA

Rok 50. **Marzec—Kwiecień** Zeszyt 2.

Nr. 213. 1934.

Z placówki misyjnej SS. Urszulanek w Tong-hao pod Harbinem.

Dzieje sierotek chińskich.



Z końcem 1933 r. przysłał Pan Jezus do naszej misji w Tong-hao cztery sierotki. Słowa: »Miłością wieczną umiłowałem cię i litując się, przyciągnąłem cię« Jer. 31, 3. w zupełności stosują się do tych biednych małych pogańskich istot.

Wy, Drogie Dzieci, macie zacnych katolickich rodziców, którzyby nie chcieli za nic w świecie z wami kiedykolwiek się rozłączyć, ale owszem gotowiby się poświęcić do ostatnich granic, byleby wam uratować życie i zapewnić szczęście. Wiecie zresztą same, jak bardzo kochają was rodzice, jak dokładają wszelkich starań, by was wychować, kształcąc wasze umysły i uszlachetniając serca. Może nawet nie wiecie, jak biedny los jest tutejszych dzieci pogańskich. Rodzice, lub opiekunowie sprzedają je nieraz dla zysku. Aż strach pomyśleć — człowieka z duszą nieśmiertelną sprzedaje się, jak w Polsce lub w innych krajach zwierzęta.

Pewnego dnia przyszedł do misji stary Chińczyk z mniejwięcej dziewięcioletnim chłopcem, — sierotą, prosząc, by go kupić. Po zbadaniu sprawy przeko-



nano się, że chce dziecko sprzedać na zawsze. Zdarza się bowiem i tak, że gdy dziecko dorośnie, zabierają je, gdyż może im być pożyteczne, lub spodziewają się gdzieindziej za nie otrzymać większą sumę. Los naszego malca był szczęśliwy. Misja kupiła go za cztery dolary ameryk., nazywa się »Lü« t. zn. »Osieł«. Ponieważ był bardzo obdarty, dostał więc od Matki Przełożonej ubranie i buciki stare po dzieciach polskich. Uszczęśliwiony przygotowuje się z innymi wychowankami do chrztu św., by zostać gorliwym katolikiem. Jak droga musiała być Bogu ta pogańska, niewinna jeszcze duszyczka, skoro Opatrzność Boża skierowała dziadka z nim do misji katolickiej, a nie protestanckiej lub innych sekt, gdzie dusza jego zginęłaby dla Boga.

Drugą sierotkę przysłał nam już jakby sam św. Franciszek Ksawery, patron misyj, gdyż pierwszego dnia oktawy św. Franciszka przyszedł chłopiec jedenastoletni do naszego ambulatorjum. Miał dużą ranę na nodze i prosił, by mu ją »Kunaj—Tajfu« to zn. »zakonnica-doktór« opatrzyła. Cierpiał widocznie bardzo, gdyż przy opatrunku mówił: »Tę« to zn. »boli«, a trzeba dodać, że Chińczycy są bardzo wytrzymali na ból i dopiero, gdy już są ciężko chorzy, zaczynają się leczyć. Podczas opatrunku Siostra zapytała, gdzie mieszkają rodzice, czy ma daleko do domu. Chłopiec odpowiedział, że nie ma rodziców, bo ojciec »syla« to zn. »umarł« a matka go porzuciła. »Kto się tobą opiekuje? Czyj jesteś?« pytała dalej Siostra. »Niczyj jestem i nikt się mną nie opiekuje«. Siostra litością

zdjęta, zaprowadziła go do chińskiej kuchni i poleciła, by go nakarmiono, a sama zawiadomiła ks. Misjonarza o sierotce. Co za radość była biednego przybłędy, gdy się dowiedział, że został przyjęty do misji i że się skończyło już jego smutne, tułacze życie. Tak, na świecie nie miał nikogo, ale w niebie, czuwał nad nim Najlepszy Ojciec wszystkich ludzi i skierował go do tych, którzy dadzą mu Go poznać i ukochać.



„Nazywam się Lü“ — „Jestem niczyj“.

Następne dwie sierotki były darem Najśw. Dzieciątka Jezus. Drugiego dnia Świąt Bożego Narodzenia zapukał do bramy misyjnej wychudzony Chińczyk, protestant, z dwojgiem małych dzieci prosząc, by je tu przyjęto. Przed trzema laty umarła im matka. W ostat-

niej nędzy przyszedł prosić, by wziąć dzieci, bo zginą z głodu. Darował je misji i zrzekł się do nich na przyszłość wszelkich praw. Mogą być ochrzczone i wychowane po katolicku. Chłopiec dziesięcioletni ma na imię »Sań« t. zn. »Trzeci«. Zaprowadzono go do szkółki misyjnej chłopców. Imię dziewczynki »Dszen« to zn. »Perła«. Ma pięć lat, jest bardzo wesoła i inteligentna. Ponieważ oboje byli bardzo brudni i obdarci, musieli się więc najpierw poddać prawdziwemu szorowaniu, a następnie zostali czysto ubrani. Kąpiel Perełki poleciła Matka Przełożona jednej Siostrze. Dużo było przytem płaczu, bo Perełka bardzo bała się wody. Widocznie maleństwo nigdy nie było kąpane, to też z wielkim trudem dała się nakłonić, by wejść do wanienki. W krótce jednak łzy przestały płynąć, gdy przyszła M. Przełożona z czystą bielizną i sukienkami. Kubraczek bowiem Perełki był tak brudny i podarty, że trudno było rozpoznać, jaki posiadał niegdyś kolor. Mała dzieweczka, gdy zobaczyła w ręku M. Przełożonej sukienkę, odrazu zrozumiała o co chodzi i czemprędzej zaczęła rozpinać swój brudny watowany kubrak, by się od niego uwolnić, a włożyć czystą sukienkę. Z wielkiej radości aż jej się duże czarne oczka zaświeciły i okrągła, pyzata buzia uśmiechała się wdzięcznie. Perełka jest bardzo spostrzegawcza. W kaplicy n. p. obserwuje starszych podczas nabożeństw i zaraz ich naśladuje, składa więc pobożnie rączki, przytem z taką gorliwością, że czasami aż klaska głośno. Gdy dzwonek zadzwoni na mszę św., Perełka jedna z pierwszych jak

kulka wtacza się do kaplicy, i buch na kolana, aż się echo rozlega — oddaje pokłon Panu Jezusowi Utajonemu. Maleństwo jakby przeczuwało, że mieszka tu najlepszy jej Zbawiciel, Którego powinna czcić i kochać. Miłością też odpłaca się M. Przełożonej za troskliwą opiekę i do wszystkich Sióstr uśmiecha się wdzięcznie. Woli nawet przebywać z naszemi Siostrami, niż z Chinkami. Gdy zobaczy którą z nas, wyrywa się zakonnicy chińskiej lub dziewczynce, której opiece jest powierzona i biegnie czemprędzej ku nam. Razu pewnego, gdy przyszła na adorację do kaplicy, zaczęła namawiać i prosić jedną z Sióstr, by ją zaprowadziła do »Huj-Mu« t. j., do Matki Przełożonej. Perełka jest też mądra; chciano raz z niej pożartować i jedna z starszych dziewczynek Chinek mówi, że jest jej matką. Mała



Perełka z braciszkiem.

wzięła to na serjo i odpowiada: »Ty nie jesteś moją matką, moja matka umarła — ja ciebie niechcę i gdybyś ty umarła, nie spaliłabym ani jednego papierka na twoim grobie«. Panuje tu zwyczaj pogański, że po śmierci członka rodziny idą do pagody t. j. do świątyni pogańskiej i tam palą na cześć zmarłego zwoje papieru i oddają pokłony aż do ziemi bożkom tej świątyni. Słowa małej były więc pogardą, jaką chciała wyrazić tej, która chciała zostać jej matką, jak sądziła Perełka. Jest ona przytem bardzo żywa i wesoła, zawsze uśmiechnięta. Potrafi się też przymilać wdzięcznie, szczególnie, gdy czuje, że coś dobrego dostanie. Lubi też pieszczoty. Maleństwo nie zaznało ich od rodzonej matki, więc garnie się do tych, którzy jej serce okazują.

Takie to są dzieje naszych małych pociech. O, gdyby wszystkie dzieci chińskie taki los mógł spotkać, by mogły znaleźć schronienie w misjach katolickich, i poznać prawdziwego Boga! Do waszych więc serduszek pukamy, Dzieci Drogie, byście im przyszły z pomocą. Najpierw modlitwą za biedne Chiniątka pogańskie, by się znaleźli ludzie dobrzy, którzyby wspierali ofiarami pieniężnemi misje katolickie, aby te mogły wykupywać i wychowywać biedne sierotki chińskie. Brak środków materjalnych nieraz boleśnie się odczuwa i uniemożliwia pracę misyjną. Wy także składajcie w tym celu wasze grosiki, które otrzymujecie od waszych rodziców i zachęcajcie do tego wasze rówieśniczki i rówieśników, a Pan Jezus, Który powiedział: »Coście jednemu z tych najmniejszych uczy-

nili, mnie samemu to uczyniliście« stokrotnie to wam wynagrodzi. »Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią«. Każda dusza takiego wykupionego Chiniątka, którą wyratujecie z rąk szatana a pozyskacie dla nieba, będzie wam wypraszać łaski i miłosierdzie u Pana Boga.

Składki na wykupywanie Chiniątek można wysyłać na nasze konto P. K. O. w Warszawie nr. 191,283.

Nasz adres: Manchoukuo — via Siberia — Old Harbin. Shang — hao. Ursuline Convent. Catholic Mission.

S. Marja Bogusława Lewińska Urszulanka.

Pilloo i Makie.

(Z misyj malajskich Zakonnic św. Maura).



Było to w r. 1926, kiedy Pilloo i Makie zgłosiły się jako pierwsze pensjonarki do naszego zakładu. Pilloo miała lat dwanaście a jej siostrzyczka była o trzy lata młodsza. Były to dzieci rodziny pogańskiej, która była czcicielką ognia. Dzieci naśladując rodziców wiernie praktykowały swą religję. Codziennie rano i wieczór widziałyśmy, jak klęcząc w swym pokoju, oddawały cześć słońcu. Nosiły również przepisany przez ich religję rodzaj szkaplerza i białą koszulkę z tiulu, przepasaną sznurem. Nasze małe »czcicielki ognia« wkrótce przyzwyczaiły się do życia wspólnego, spokojnego a serdecznego naszego zakładu, w którym były również buddystki, protestantki i katoliczki. Przez cały pierwszy rok uprawiały swoje praktyki religijne. Ojciec ich zadowolony z do-

brych not, które otrzymały, pisał do nich, ażeby nie czytały książek bez jego zezwolenia lub apropaty nauczycielek. Mimo tego zaczęły powoli ulegać wpływom chrześcijaństwa, gdyż jakże tu nie zapalić się, gdy się jest u ogniska. Misjonarki modliły się, pracowały i cierpiały dla rozszerzenia królestwa Chrystusowego. Przykład ich działał na serduszka nieskalane. To też serduszka Pilloo i Makie przesiąkły tą słodką atmosferą, pełną pogody i pokoju chrześcijańskiego. Z ciekawością przyglądały się w niedzielę czynnościom podczas mszy św.. Pilloo nie mogła zrozumieć, dlaczego katolicy z taką pobożnością przystępują do Stołu Pańskiego, a usłyszawszy o tajemnicy Przenajświętszego Sakramentu zawołała: »Co za wyobraźnia! to jest niedorzecznością wierzyć w obecność Boga ukrytego pod postacią Hostji«. Jednakże coś wewnątrz mówiło jej, że to prawda. Im dalej starała się odsunąć tę myśl, tem bliższą się jej stawała.

W następnym roku nauczycielki zauważyły, że Pilloo i Makie przyłączają się z innemi do modlitwy i powtarzają »Ojcze nasz, który jesteś w niebie« z uwagą i pobożnością. Podczas nauki katechizmu Pilloo przysłuchiwała się pilnie objaśnieniom nauczycielki i skrzętnie notowała niektóre rzeczy, o których wyjaśnienie prosiła po nauce nauczycielkę. Pewnego dnia przybył Ojciec misjonarz, ażeby zebrać imiona nowych członków Apostolstwa Modlitwy. Pilloo na czele małej gromadki poganek prosiła pokornie i naiwnie o przyjęcie z innemi. Przedłożyła cały bukiet kwiatuszków duchowych w postaci wysłuchanych Mszy św., ducho-

wych Komunji, odbytych Dróg Krzyżowych i odmówionych różańców. My małe »czcicielki ognia« chcemy być katoliczkami, rzekła Pilloo. I rzeczywiście, nie modliły się już do wschodzącego lub zachodzącego słońca, a szkaplerz rzuciły do kąta szafy. Każdego dnia słuchały Mszy św., spędzając długie chwile na adoracji Przenajświętszego Sakramentu. Pilloo klęcząc z oczyma spuszczonemi lub utkwionemi w Tabernaculum rozmawiała z Jezusem. Co mówiła Bogu?... Niewiadomo.

A Makie? Tą obserwowałyśmy w czasie wakacyj, kiedy odbywała Godzinę św. w pierwszy piątek miesiąca wraz z innemi uczennicami zakładowemi. Robiło się gorąco, bardzo gorąco z powodu upału, który zamieniał się w żar. To też około godziny trzeciej, kiedy wszyscy z zadowoleniem opuszczali kaplicę, Makie jednak pozostała, przedłużając swe odwiedziny... dla modlitwy i cierpienia. Podziwiałyśmy cud łaski, który sam widziałyśmy i nasze serca wznosiły hymn uwielbienia. Myśmy wszystko porzuciły, lecz jak małe zdają się być nasze ofiary wobec dusz, które nam Bóg powierzył pod opiekę.

Przyszedł rok 19ɔ2. Pilloo po długim namyśle postanowiła rozmówić się z ojcem w czasie feryj Bożego Narodzenia. Obrała sobie na ten cel dzień 3 stycznia, jako dzień św. Teresy, do której miała wielkie nabożeństwo. Ojciec słuchał nie przerywając jej. Był cały wzruszony. Czyż może się zgodzić, aby córki jego stały się katoliczkami, kiedy poznały zaledwie własną religję? Ta zmiana przekonań córek

zasmuciła go bardzo, lecz ukrył swój ból, nic nie mówiąc matce. Z powrotem sam odprpwadził swe córki do zakładu i wówczas poznałyśmy całą wielkość duszy tego dzielnego poganina. Przy spotkaniu się z naszą Matką wyznał, jakie myśli miał z powodu zamiaru córek przejścia na katolicyzm, lecz dodał: »Mam zakład w wielkim poważaniu i w dowód tego przyprowadzam sam dzieci, oddając je z całem zaufaniem. Przyrzeczcie mi jedynie, że nie pozwolicie moim dzieciom zrobić jakiejś decyzji bez mego zezwolenia«. — Daję na to słowo, rzekła Matka, lecz teraz kolej na Was, przyrzeczcie mi, że kiedy Bóg okaże swą wolę, Wy nie będziecie się opierać. Słowa te były wypowiedziane z naciskiem, które zwruszyły dobrego ojca. Skłonienie głowy i uścisk serdeczny ręki był całą jego odpowiedzią.

Jan Fu Szwyn.



iadomo już czytelnikom Roczników Dziecięctwa, że Ojciec święty powierzył w Chinach Prefekturę Apostolską Shuntehfu Misjonarzom polskim i że pierwszym Prefektem Apostolskim w Chinach narodowości polskiej został Ks. Ignacy Krause. To i owo wie się także o innych pracownikach tych naszych polskich misyj, natomiast mało wie się o samych Chińczykach, których losy w ten lub inny sposób są z temi misjami związane. Opowiem więc dzisiaj parę słów o pewnym Janie Fu Szwynie.'

Przyjeżdżam właśnie do Kiu-Lu. Gdzie jest Jan Fu Szwyn? Za chwilę staje przede mną jakiś młody człowiek strzepując płatki śniegu z odzieży. Z zawodu jest on kucharzem. Od niego zależą apetyty nauczycieli, uczniów i katechistów rezydencji w Kiu-Lu. Chwyta się on jednak każdej pracy i przy każdej



Chłopcy szkoły w Kiulu z ks. prob. Stawarskim C. M.

sposobności powtarza, że się nigdy nie wywdzięczy dostatecznie Bogu za dwojakie wyzdrowienie: duszy i oczu. I teraz też zmiatał śnieg z dachów, ratując sufity rezydencji naszej przed zamoknięciem. Przed trzema laty zgłosił się on do przychodni misyjnej. Był to pełen sił młodzieniec, ale prawie już ociemniały.... jaglica, mówimy sobie. »Ni żu i Ję« — po-

zostań w szpitalu, proponujemy mu »Pu nyn«, nie mogę, przecież nic nie posiadam, oprócz jednego dolara, nie dla mnie szpital! Dowiadujemy się szczegółów o jego chorobie. Jest samiuteńki. Sierotą został od maleństwa. Do niedawna przebywał w górach u krewnych; potem zarabiał pracą na roli. Odkładał. Może kupi wła-



Wizyta mandaryna u Misjonarzy w Kiulu.

sny szmatek ziemi i zagospodaruje się? Miał już 40 dolarów (80 złp). Ale zapadł na oczy. Wymówiono mu pracę... Leczenie pochłonęło cały majątek i nic nie pomogło. Zresztą sumienniejsi lekarze chińscy przyznawali się, że na choroby oczne nie posiadają skutecznych środków. Jeden z nich jednak skierował Jan Fu Szwyna do naszej lecznicy ocznej prowadzonej przez Siostry Miłosierdzia.

»Uomen sjan fadz« — my znajdziemy sposób, jak ci dopomóc. Dolara swego zostaw na czarną godzinę. Pomożesz misji pracą. Misja zaś pomoże ci słowem Prawdy i lekarstwem. Narazie niewiele nam pomagał. Zato długie godziny spędzał w towarzystwie ogrodnika chrześcijanina, za którym powtarzał słowo za



Wozy chrześcijan przybyłych na Boże Narodzenie do Kiulu.

słowem katechizmowe prawdy. W godzinach zaś spędzanych w przychodni pod okładami na oczy, katechista w lecznicy Sje Czun Ho ofiarował się sam czytać mu i objaśniać Biblję. Katechista czytał dla jednego, ale cieszył się, że i inni chorzy otoczyli go w przychodni i gromadnie słuchali jego wykładu Pisma św. Powoli zaczynał Jan Fu Szwen widzieć coraz

lepiej. Po paru miesiącach pracował już w ogrodzie na równi z innymi, wciąż ucząc się na pamięć katechizmu. Całem sercem zwrócił się ku wierze katolickiej. Odmawiano w kościele »mej kuj dzin« różaniec, — Fu Szwyna nie brakło nigdy. Modlitwy poranne i wieczorne »cao wę khö« odmawiał chętnie wspólnie. Nie opuścił Mszy św. »wan Missa« mimo, że nie dostąpił jeszcze łaski chrztu św. Nieraz z zarobionego od misji grosza zamówił Mszę św., gdyż już rozumiał jej wartość nadprzyrodzoną. Przy Misji spędził cały jeden rok. Niemało miał do opowiadania. Poza wspomnianemi »cao wan khö« t. zn. modlitwy poranne i wieczorne na egzamin do chrztu należy umieć cztery katechizmy »jao li wen ta«, parę litanij »tao wen«, drogę krzyżową »szę lu szę kun«... Fu Szwyn doskonale się wywiązał z egzaminu. Pytał go sam Prefekt Apostolski. Kto cię stworzył? »Thję Dżu« — Pan Bóg. Czy dusza umiera? »Linhwyn pu ss pu mie« — dusza ani umiera ani zanika. Na żadne pytanie nawet się nie zająknął. Następnego dnia otrzymał chrzest św. a na imię patrona Chin św. Józefa.

Kiu-Lu, dnia 5 marca 1934

Ks. Wacław Szuniewicz C. M.
Misjonarz w Chinach.

Te kilka słów z naszej Misji niech Przewielebny Ksiądz Dyrektor przyjmie jako echo naszego życia w Chinach. Pragnąłbym częściej zasilać Roczniki jakąś wiadomością. Śnieg spadł niezwykle dla tej okolicy głęboki i zatrzymał mnie u Ks. Stawarskiego w Kiulu dłużej niżem się tego spodziewał. Zarzucone śniegiem drogi nie nadają się do roweru i kto wie, czy nie zabawię tu jeszcze tydzień ca-

ły. W tym okresie noworocznym szpital wyludnia się, w Shuntehfu Siostry dadzą sobie rady teraz bez pomocy lekarskiej, a ja skorzystam w Kiulu, gdyż za parę dni rozpoczynają się tu trzydniowe rekolekcje połączone z przygotowaniem ostatecznem 60 katechumenów do chrztu św. Prawdziwe to święto misyjne i szczęśliwy ten, kto w niem może wziąć udział osobiście. Niechże błogosławiony będzie ten niespodziewany śnieg, którego skutki są również dla rolników bardzo upragnione. Piachy tutejsze skąpo rodzą, zwłaszcza w latach posuchy. Śniegu obecnego wystarcza do nawodnienia pól ornych. Ziemianin z radością spogląda na biały pokrowiec jego piachów i zapowiada sobie obfite plony.

O dusze pogan.

Z listu Ks. Bisk. Turquetil, Prefekta Apost. Zatoki Hudsońskiej.

(Ciąg dalszy).



Przypatrzmy się teraz drugiej wyprawie misjonarskiej O. Bazin. Udał się on do szczepu »Igluliks«, który zamieszkał wyspę w rozgałęzieniu zatoki Hudsońskiej, około 500 km. w kierunku płd. zach. od Pondo Inlet. Słyszeli oni o naszej religji od pierwszych chrześcijan z Chesterfield i prosili bardzo o chrzest. Był to czerwiec 1931 r. kiedy odszedł statek do Ponds Inlet, a Ojciec nie mógł wcześniej wrócić jak dopiero w zimie. Zaskoczeni odwilżą w połowie czerwca, zrezygnowali z tej dalszej podróży w połowie drogi, wzięli wór na plecy towarzyszący Ojcu, a on sam przybory do odprawiania Mszy św: Hostje, oleje św. mszał i t. p. i brodząc po

wodzie, skacząc po kamieniach, przez góry i lasy, okrążając jeziora wędrowali tak około miesiąca. Żywności nieraz im brakło, tak że i po dwa dni nie jedli, aż wreszcie doszli do celu swej wyprawy. Tutaj spędził Ojciec całe lato wśród Eskimosów, najbardziej pierwotnych.

Podróż powrotna wymagała wiele czasu, albowiem był to czas nocy arktycznej, a więc podróż odbywała się nocą przy świetle księżyca i blasku gwiazd, z przerwami, które powodowały dni pochmurne. Głód zaczął im coraz bardziej dokuczać, psy poginęły, zostawiając bagaże, a Ojciec sam dotarł do Ponds Inlet zmęczony, wychudzony, ale zadowolony.

Owocem tej podróży było 22 chrztów, 11 ślubów i 2,387 Komunji św. Dla mnie jest to nadzwyczaj pocieszające i podróże te są najpiękniejszemi kartami misyj Północy, gdzie pierwszy krok stawia misjonarz z worem na plecach przez te pustkowia, gdzie rozlega się tylko pieśń na cześć złego ducha, którą zamienia na hymn radości nowoochrzczonych, którzy przez wszystkie dni słuchali Mszy św. przystępując do Stołu Pańskiego.



Odpowiedź dzieci chińskich z Wenchow

na list Janusza Rydlewicza, ucznia kl. IV. szkoły WW. Św. w Poznaniu.

好哥哥、你自遠地寄信給我們、并賜下饅頭、以表親愛我們、實實感謝你不盡、陽歷二月十四日、是陰歷新年初一、遠遠恭賀你新禧、百事大吉、求 天主降福貴處聖嬰会務發達、多救外教人靈魂、我們這裡三年前、亦經成立了聖嬰会、入會者約有三四百人、人數很少、還要請你們会經相幫、使我中國聖教發達、入會人增多、可同你們連合工作、為救外教苦孩、你有心做神父、我們以後

新[illegible]林製

Tasama odpowiedź po polsku.

Wenchow 6. I. 34.

Kochany i Dobry Przyjacielu!

Oj, z jak dalekiego, bardzo dalekiego kraju posłałeś nam tak ładny list i opłatek tak bielusieńki! Mówisz, że nas kochasz i dlatego o nas pamiętałeś. My wszystkie chińskie, biedne sierotki bardzo, bardzo Ci za to dziękujemy! Widzisz, Dobry Przyjacielu, u nas w tym miesiącu 14-tego zaczyna się nowy rok chiński. Jak my się cieszymy na ten bardzo piękny i świąteczny dzień! A i Tobie dużo szczęścia życzymy! Prosimy także Pana Boga o łaski dla tak wielkiego Stowarzyszenia Pana Jezusa tam w Polsce. Gdy takich dobrych kolegów, jak Ty, będzie coraz więcej w tem Stowarzyszeniu, to u nas pogańskich dzieci będzie coraz mniej. My, sierotki w Wenchow, bardzo Was wszystkich podziwiamy, bo Wy potraficie nietylko serdecznie się modlić za Chińczyków, ale i groszy kilka dla nich zaoszczędzić. Przy pięknym kościele w Wenchow jest 300 dzieci, które należą do Stowarzyszenia Pana Jezusa. Cieszymy się bardzo z tego, że jesteś naszym Dobrodziejem. Piszesz nam także, że chcesz być misjonarzem. O, jaka to piękna myśl! My się wszystkie codziennie modlimy za Ciebie, abyś mógł zostać dobrym misjonarzem. U nas jest bardzo mało misjonarzy. Radujemy się jednak, bo polscy misjonarze nam mówili, że niedługo znowu kilku Ojców Duchownych przyjedzie do nas z Polski!

Teraz u nas jest dosyć zimno, ale śnieg nigdy tu prawie nie pada.

Oto wszystko, co Ci piszemy po chińsku. Jesteśmy jednak pewne, że zrozumiesz nasze myśli, bośmy prosiły Najczcigodniejszego Ojca Duchownego, Ks. Superiora Kurtykę, by to samo napisał Tobie, Dobry Przyjacielu, po polsku.

Pozdrawiają Cię wszystkie dziewczynki z sierocińca Dzieciątka Jezus w Wenchow (Chiny).



Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.



Znowu przebyliśmy jeden rok w Dziecięctwie, rok ciężki, bo ciągle jeszcze rok kryzysowy. Ale jednak ten rok zaznaczył się pewną poprawą, bośmy mianowicie spadli mniej od roku poprzedniego, niż to miało miejsce przed rokiem. Przed rokiem spadek wynosił o jedną czwartą od roku poprzedniego, gdy obecnie tylko o jedną szóstą. Możemy się więc z tego cieszyć i Bogu podziękować, że nam się jeszcze tyle zebrać udało. A były obawy, że ten rok pójdzie bardzo niepomyślnie wskutek trudności, na jakie nasze Stowarzyszenie napotyka. Dziecięctwo jednak nie upadło, owszem wzrosło o sporą liczbę nowych placówek na całym obszarze Polski, a zwłaszcza w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej. Podobnie było kiedyś w Prusach. Kiedy tam natrafiło Dziecięctwo na trudności w r. 1872, w następnym roku nie tylko nie pomniejszyło się, ale przeciwnie urosło. Ufajmy, że i u nas tak się stanie. Pocieszającym objawem jest w naszem Dziecięctwie, że zaczyna się je zaprowadzać w parafjach wojskowych. Istnieje już w kilku takich parafjach, początek dał chwalebnie proboszcz parafji poznańskiej, ks. proboszcz wojskowy Tomiak wraz z gorliwym swym kapelanam, ks. Dymarskim. Dziecięctwo w tej parafji jest wzorowo zorganizowane. Gdyby więcej parafij wojskowych przystąpiło do założenia Dziecięctwa, będziemy ich składki ogłaszać pod osobnym nagłówkiem: Składki diecezji wojskowej. Tyle mamy do zaznaczenia o Dziecięctwie polskiem w roku ubiegłym dodając jeszcze do tego i to, żeśmy i wydatki w upłynionym roku mieli mniejsze.

SKŁADKI W ROKU 1933.	ZŁ.	GR.
Diecezja chełmińska	29.855	99
„ częstochowska . . .	740	15
Archid. gnieźń. i poznańska .	15.127	10
Diecezja katowicka	30.532	52
„ kielecka	677	06
Archid. krakowska	3.476	64
Diecezja lubelska	563	52
Archid. lwowska	3.376	20
Diecezja łomżyńska	1.609	85
„ łódzka	647	95
„ łucka	253	60
„ pińska	217	60
„ płocka	1.034	75
„ podlaska	631	77
„ przemyska	1.320	47
„ sandomierska . . .	1.447	77
„ tarnowska	3.705	46
Archid. warszawska	1.892	55
„ wileńska	1.485	21
Diecezja włocławska	1.674	90
Razem	**100.271**	**06**
Z zagranicy	3.750	41
Ogólna suma.	**104.021**	**47**

Roczników drukowano 29.000 egzempl.

Zestawienie dochodów i rozchodów.

Całość składek wynosi . .	**104.021.47 zł.**
Rozchód wyniósł.	24.318·82 —
Do S. Małgorzaty na Madagaskar wysłano	5.044·25 —
Do Naczelnego Zarządu wysłano . .	74.658 40 —
	104.021·47 zł.

O pracy w Stowarzyszeniu otrzymała Dyrekcja wiadomości z następujących miejscowości. Najpierw z Markowic z arch. gnieźnieńskiej. Piszą nam z tamtąd:

„Czytając w „Rocznikach" sprawozdania z pracy w różnych Stowarzyszeniach Św. Dziecięctwa, pragniemy i my z Markowic (archidiecezja gnieźnieńska) donieść coś o naszem Stowarzyszeniu, które powstało w 1931 roku. Zebrania odbywały się zawsze w 1-szą niedzielę każdego miesiąca w szkole markowickiej. Jednakże z powodu znacznej odległości innych miejscowości, należących do naszej parafji, zostało Stowarzyszenie nasze podzielone w ubiegłym roku na dwa oddziały i to: oddział Markowice i oddział — Kruszа Duchowna. — Od stycznia b. r. powstaje jeszcze trzeci oddział — Wymysłowice. Zebrania miesięczne odbywają się teraz w wymienionych wyżej miejscowościach, dla każdego oddziału oddzielnie. Na każdem zebraniu jest obecny ks. dyrektor. Dyrektorem Stowarzyszenia t. j. wszystkich oddziałów jest ekonom tutejszego klasztoru Ojców Oblatów Marji Niepokalanej, Wny. ksiądz Spychalski, któremu w tej pracy pomaga tak miejscowe jak i okoliczne nauczycielstwo. Oddział Markowice liczy 145 członków czyli 12 dwunastek. Chociaż ludność Markowic to sami robotnicy folwarczni, jednak do Stowarzyszenia należą dzieci nietylko szkolne, lecz i maleństwa, które matki wpisują i odmawiają za nie przepisane modlitwy. Składki płacą wszystkie dzieci chętnie i regularnie, niektóre nawet więcej niż 5 gr.



Stowarzyszenie św. Dziecięctwa w Markowicach.

miesięcznie. Składkę za rok 1933 w wysokości 115 zł. przesyłamy Szan. Dyrekcji.

Dnia 1-go listopada 1933 r. odbyła się w naszym parafjalnym kościele piękna uroczystość. W tym dniu bowiem dokonał ks. proboszcz Ojciec Skrzyniecki O. M. N. poświęcenia sztandaru dla oddzialu markowickiego. Podniosłe kazanie wygłosił dyrektor Stow. Ojciec Spychalski O. M. N., zachęcając wszystkie dzieci do wstępowania w szeregi Stowarzyszenia, aby ratować biedne dzieci pogańskie. Było już kilka podobnych uroczystości w naszym kościele, żadna jednak nie wywarła takiego wrażenia na uczestników, jak ta uroczystość. Chwila poświęcenia sztandaru Dziecięctwa złączyła serca wszystkich w gorącej modlitwie o pomoc Bożą i błogosławieństwo dla Stowarzyszenia. Od chwili posiadania sztandaru dzieci jeszcze chętniej garną się do Dzieła św. Dziecięctwa i przybywają liczniej na zebrania, które odbywają się w szkole. Na zebraniach takich odbywają się pogadanki, zachęcające młodzież do usilnej pracy dla misji. Pogadanki te objaśnia Ojciec dyrektor obrazkami z życia misjonarzy na Cejlonie, w Afryce i w krajach polarnych. Na zebraniach wyćwicza się też pieśni i wierszyki misyjne".

Mieczysława Szydłowska, sekretarka oddz. Markowice.

Bardzo przyjemnie napisały członkinie z Brodów z arch. lwowskiej i cieszymy się, że tak są przywiązane do swego stowarzyszenia. W liście swoim piszą:

„Prosimy gorąco Przewielebnego Ks. Dyrektora o łaskawe umieszczenie w „Rocznikach" naszej korespondencji.

Czytając bowiem o Stowarzyszeniach Dziecięctwa P. Jezusa z całej Polski, chciałybyśmy i my z kresów dać wiadomość o sobie. Stowarzyszenie nasze istnieje już od 5 lat. Należą do niego wszystkie uczenice Polski od klasy 3-7-mej. Z nauk naszego ks. katechety dowiedziałyśmy się wiele ciekawych rzeczy o naszych misjach w Chinach i losie naszych czarnych koleżanek.

Jak biedne są te dzieci, które nie znają jeszcze P. Jezusa! Chętnie modlimy się za nie codziennie i odmawiamy sobie niejednej przyjemności, ażeby zdobyć 5 gr. na wkładkę miesięczną. Jest to nasza ofiara dla P. Jezusa. Książeczki oczekujemy zawsze z wielką niecierpliwością i każda chciałaby ją pierwsza czytać. Dowiadujemy się z nich wiele bardzo pożytecznych wiadomości z dalekich krajów i to nas zachęca do większej gorliwości w Stowarzyszeniu".

Janina Wąsowiczówna, uczenica szkoły powszechnej.

Ks. Migdał gorliwie już pracował w stowarzyszeniu w Morawicy. Przeniesiony do **Jaworzna** serdecznie zajął się także tamtejszem Dziecięctwem i przykładnie je prowadzi: Uczennice jego piszą o swojem stowarzyszeniu, co następuje:

„Po kilkumiesięcznem milczeniu dzielimy się znowu paru wiadomościami o rozszerzaniu się Dzieła św. Dziecięctwa Jezusowego w naszej szkole w Jaworznie. Dzieło Dziecięctwa prowadzi X. Migdał, tutejszy katecheta. Podzielone jest na dwunastki, których liczba obecnie wynosi 30 i liczy ogółem około 430 członków. Dzieci należące do Dzieła Dziecięctwa chętnie składają składki i już mamy za ten czas uzbierane coś około 80-ciu zł. (od 20/8 do 31/12 1933 r.) wraz z Niedzieliskami, gdzie również uczy X. Migdał. Ofiary co miesiąc wzrastają, liczba ich się zwiększy, bo każda z nas pragnie pomóc wszelkiemi siłami biednym dzieciom pogańskim. W drugą niedzielę każdego miesiąca odbywają się zebrania w szkole, w których biorą udział dziewczynki, należące do tego Dzieła. Na początku zebrania takiego odśpiewujemy jakąś pieśń, potem miewamy pogadanki, lub też czytamy artykuliki o dzieciach pogańskich, biednych murzynkach, czy też Chińczykach. Uczennice składające ponad 10 groszy miesięcznie otrzymują dla zachęty od X. Katechety drobne pamiątki w postaci kartek i widokówek kolorowych. Z radością oglądamy obrazki z krajów misyjnych. Potem X. Katecheta od-

biera od zelatorek pieniądze przez dzieci złożone i po modlitwie dzieci rozchodzą się do domów.

Ufamy, że Dzieło nasze będzie się coraz bardziej rozszerzało, że jeszcze więcej dzieci wpisze się do Dzieła Dziecięctwa Jezusowego, by pomóc i nie żałować tych kilku groszy złożonych na dzieci pogańskie. W ten sposób urabiają się nasze młode dusze służąc Dzieciątku Jezus i małym braciom pogańskim".

Banaś Emilja i Wolf Janina
uczennice 7 kl. szkoły powsz. żeńsk.
w Jaworznie.

Znane nam jest już od kilku lat Dziecięctwo w Szopienicach w diec. katowickiej. Już dawniej pisaliśmy o niem w Rocznikach. Dziś dowiadujemy się coś z jego historji i pracy. Sekretarka tamtejsza donosi:

„Czytając i dowiadując się z Roczników św. Dziecięctwa Jezusowego, że wielką przyjemność sprawiają Przewielebnemu Ks. Dyrektorowi opisy ze Stowarzyszeń, przekonani jesteśmy, że i nasze Stowarzyszenie św. Dziecięctwa w Roździeniu-Szopienicach, które po blisko czteroletnim istnieniu, dopiero dziś coś o sobie znać daje, zadowoli i sprawi przyjemność Przewielebnemu ks. Dyrektorowi.

Założycielem naszego stowarzyszenia był Przewielebny ks. wik. Macierzyński w r. 1930. Jemu to żywo leżał na sercu los dzieci pogańskich i dlatego pragnął im pomóc i założył u nas wyżej wspomniane stowarzyszenie, do którego zyskał 1600 dzieci. W stowarzyszeniu swojem pracował ks. dyr. Macierzyński bardzo gorliwie wraz z pomocniczką swoją p. nauczycielką Kozielską. Wkrótce też sprawili nam śliczną chorągiew dla stowarzyszenia. Wielką i nieopisaną uroczystością i radością tak dla nas, jak ks. Dyrektora był dzień poświęcenia chorągwi. Lecz nie długo trwała ta radość, albowiem po rocznej pracy ku wielkiej naszej żałości ks. Dyrektor opuścił nas, z powodu przeniesienia go do innej parafji. Dalsze prowadzenie naszego Stowa-

rzyszenia objął nowo przybyły ks. wik. Piaskowski, wielki przyjaciel dzieci. Ks. Dyrektor Piaskowski chcąc sprawić nam przyjemność urządził nam zelatorkom kilka pięknych wycieczek. Oprócz tego odegrywałyśmy przedstawienia, dochód zaś ofiarowałyśmy na cele misyjne. Znów po rocznej pracy, zawsze pozostający w naszej pamięci ks. Dyr. Piaskowski zostaje przeniesiony a w miejsce jego już od dwuch lat gorliwie opiekuje się nami



Zelatorki Dziecięctwa w Szopienicach.

obecny ks. Dyr. Niechoj. My zelatorki mamy co miesiąc zebrania w szkole lub na probostwie, podczas których oddajemy składki, Zebrania zaszczyca zawsze swą obecnością kochany ks. Dyrektor, który w pięknych słowach przedstawia piękny cel pracy misyjnej. Stowarzyszenie nasze liczy 52 zelatorek i zelatorów. Zebrania dla całego Stow. Dziec. Jezusowego odbywają się regularnie w kościele parafjalnym, z pięknem kazaniem ks. Dy-

rektora, następnie jest błogosławieństwo i procesja. W czerwcu ub. r. parafja nasza urządziła wielką wystawę misyjną, podczas której Stowarzyszenie nasze urządziło przedstawienie misyjne, z którego dochód w kwocie 90 zł. ofiarowałyśmy na wystawę, reszta dzieci w czem mogła dołożyła cegiełki ofiarując ochotnie moc medalików, różańców, lalek i t. p., które zbierały gorliwie przez cztery lata". *Marta Wowrówna*
sekretarka.

Modlitwom członków polecamy:

Śp. Ignacego z Grodźca, Zofję Miszke ze Lwowa, Kazimierę Misiorską, Marję Bałazę, Marję Popiołek, Katarzynę Wilczek, Rozalję Kowalczyk, Rozalję Sroczyńską i Jana Sajdaka z Zatora. Nadto Annę i Katarzynę Długosz, Katarzynę Dudkową, Marję Skowronkową, Ewę Bartosikową i drugą Bartosiką wszystkie z Niegowici.

Zjazd dziatwy szkolnej z całej polski na Wawel

Hołd młodzieży u grobu królowej Jadwigi.

Pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy przygotowuje się w Krakowie na Zielone Świątki (20 i 21 maja) wielki zjazd z całej Polski dziatwy szkolnej w wieku lat 10 — 15 na Wawel dla złożenia hołdu u grobu Królowej Jadwigi. W tym celu zawiązał się komitet organizacyjny z udziałem przedstawicieli władz i instytucji, który ukonstytuował się pod przewodnictwem p. Kazimierza Kalinowskiego i rozpoczął pracę nad zrealizowaniem pięknej myśli zamanifestowania uczuć najmłodszego pokolenia dla wielkiej misjonarki ludów i inicjatorki idei Jagiellońskiej.

Konta P. K. O. misyj polskich:

Polska Misja w Rodezji . . .	409,382
Polska Misja w Shuntehfu . . .	412,785
Polska Misja w Wenchow . . .	413,016
Polska Misja SS. Urszulanek, Charbin	191,283
Polska Misja Braci Mniejszych, Sachalin	151,570 (Misje)

WYKAZ SKŁADEK

Diecezja chełmińska.

Zł: *Dyrekcja Dzieł Mis. Pelplin reszta za ub. rok 2.703 97;* (w tem Biskupice 23'20; Bobrowo 18'20; Borowymłyn 22'25; Brusy 31'01; *Bysław 64;* Chełmno klasztor 36'80; *Chylonja 144;* Chełmonie 5'67; Dąbrówka - Grudziądz 1'30; Grążawy 5'50; *Grudziądz św. Krzyż 194'95*; Jabłonowo 30; Jastrzębie 6; Kiszewa Stara 12'85; Kurzętnik 6 55; Lubiewo 15'15; Małe Tarpno 20; *Oksywie 51*; Pokrzydowo 8; *Prątnica 72;* Pruszcz-Świecie 10; Rubin 17'94; Radoszki 5'70; Pelplin-A. Węglikowska 8; Rumian 23'40; Sumowo 35'60; *Swarzewo 117'80*; Swornegacie 28 10; Świecie 21'50; szk. w. 25'05; *Tczew, Fara 1.152 20*; *Toruń, ś. Jakób 280'94*; sem. naucz. ż. 34'25; *Trzebcz 66;* Unisław 26; *Wąbrzeźno 72'06;* Wudzyn 6; Złotowo 5; *na administrację potrącono 337'50; pozostaje 2.366'47*).- *Na obecny okres 2.565'68;* (w tem Papowo Tor. 36; *Starogard 449 30*; Wda 5'85; *Jastarnia 118;* Sumin 13; Przysiersk 20'30; Kiełpiny 5; Chełmno, gimn. ż. na wyk. Teresy 30; Reda 5'97; Działdowo 47; Zawda 25'20; *Jeżewo 70 22*; *Wejherowo 126'31*; Raciąż 7'66; *Tczew, św. Józef 100 05;* Subkowy 10 75; Ostrowite k/Chojnic 16'70; *Opalenie 87'90; Płużnica 56*; Iłowo 25 40; Skórcz 24'25; Papowo B. 17'60; Gdynia, szk. p. 25; Kurkocin 7; Szczepanki 15; Nieżywięć 7'20; Chełmża, gimn. 30; Karsin 16 70; Krąg 5'20; *Brodnica 80*; Małe Tarpno 20; Wudzyn 8; Łążyn 6'35; Brusy 32'74; Szynwałd 3 95; Kokoszkowy 9; *Nowe 60*; *Szlachta 50 20; Sępólno 50*; Zamarte 20 20; Nowemiasto 12'15; *Chojnice 70*; *Świecie 83 10;* Łebcz 20'55; Lidzbark 35'50; Lembarg 20 05; Toruń, N. M. P. 26; sem. m. 20; Wrocki 29'10; *Kartuzy 178 32*; *Pączewo S. M. P. ż. na wyk. Marji 60;* Pruszcz-Świecie 24'02; Byszewa 10'90; *Koronowo 50;* Warlubie 11'39; Cekcyn 23'60; Dóbrcz 10'80; Swornegacie 30; Strzepcz 35; Kamień 40'10; Hel 20; Pogódki, Ks. Prob. Wróblewski 10;) Ks. Szybowski, Toruń-Mokre 11'40; Weronika Wilmańska, Kawki 1'05;

Gólski naucz., Gacki 6·37; Tekla Laks Gnieździewo 28·50 **Razem 5.313·97.**

Diecezja częstochowska.

Zł: Ks. Prob. Rogójski, Strzemieszyce 5·55; Szkoła pow. Nr. 2, Dąbrowa Górnicza 30; Szk. ż. im. kr. Jadwigi, Dąbrowa Górnicza 33·45; **Razem 69 zł.**

Archidiecezja gnieźn.-poznańska.

Zł: Ks. Dymarski, Poznań 40; Tekla Banaszkiewiczówna, Zaniemyśl 6; Ks. Tatar, Poznań-Wilda 24; Ks. Kowalski, Kwilcz 5; Ks. Guder (z Kamieńca 3·50; Karczewic 6·50;) 10; Ks. Prob. Winnicki, Raszków 8·30; *Szkoła powsz., Kobylin k/Krotoszyna 69·55;* Ks. Dr. Ściesiński, Wilkowo Polskie 10; Stow. św. Dz., Śmigiel 5·97; Stow. św. Dz., Leszno 44·64; *Stow. św. Dz. Kruszwica 50; Stow. św. Dz., Poznań-Jeżyce par. N. Serca P J. 50;* Dzieci szkolne, Dębnica 6·05; *Stow. św. Dz., Murowaną Goślina 51·56*; Ks. Szczerkowski, Zbąszyń 31; *Ks. Prob. Kliche, Długie Stare 57;* Ks. Prob. Nawrowski, Zaniemyśl 18·55; Stow. św. Dz., Czarnylas 7·20; Stow św. Dz., Rogoźno 45; Ks. Wojciechowski, Orle 11; Ks. Różankiewicz, Panienka 6·61; Szkoła K. Marcinkowskiego, „B" Bydgoszcz 25; *Stow. św. Dz., par. Bożego Ciała, Poznań 50*; Stow. św. Dz., Markowice-Wymysłowice 7·20; Ks. Prob. Ćwiejkowski, N. Tomyśl 28·02; Ks. Rólski, Bydgoszcz 40; Ks. Zabłocki, Gniezno Fara 30·60; Kornaszewska, w Kwilcu ochronka 4·50; Ks. Sztuba, Solec 26·94; Gasińska, Tomice 1·42; *Mis. Sekr. Gen., Poznań 896·33;* (w tem Gozdowo 15; *Gostyń 50;* Siedlec-Kostrzyń 5·62; Dłużyna 12·50; *Domachowo 54·23;* Wysocko W. 4·92; *Sarnowa 112*·75; Książ 40; Buk 23·81; Damasławek 3·60; Kamionna 47·20; Orłowo 3·90; Borek 9; *Poznań: Fara 100; św. Marcin 250; św. Wojciech 7(;* Kierzkowo 2·60; *Rydzyna, SS. Dominikanki 50·05;* Inowrocław, gimn. m. im. Kasprowicza 32; Leszno, gimn. ż. 9·15; W numerze 212 zyszła pomyłka w wykazie Mis. Sekr. Gen., a mianowicie w par. Łabiszyn zamiast 93·67; ma być 30; Miasteczko n/N. zamiast 2·30 ma być 6·30; Baszków zamiast

21·51 ma być 27·51; potrącono nadwyżkę spowodu pomyłki 53 67;) *Stow. św. Dz., Środa 102·50*; Joanna Kurkówna, Iłowiec 2; Wojtyniak, Września 7·50; Stow. św. Dz., Chwałkowo 19·50. **Razem 1.811·44.**

Diecezja katowicka.

Zł: Stow. św. Dziec., Knurów 30·14; *Szkoła Boguszowice 50 ;* Urząd paraf. Świerklany 6·86; *Rada Misyjna, Katowice 7,346·66;* (w tem; Bobrowniki 35·20; *Bytom Nowy 800; Chełm Wielki 69·17*; *Chorzów 500; Chropaczów 855·97*; *Chwałowice 127·84;* Ćwiklice 10; *Czerwionka 120; Dąbrówka Mała 106·94;* Godów 5; Goleszów 21·40; Gorzyce na wykup murz. 15; *Janów 151·50;* Jaworze 1; Jejkowice 10·20; *Józefowiec 147·45*; *Kamień 80·70*; *Katowice, N. M. P. 220*; *Bogucice 66·40*; *Dąb L. Chruszczów na wyk. murz. 50 ; Kochłowice 250·15;* Koszęcin 40; *Król-Huta, ś. Barbara 150; na wyk. murz. 220;* Król Huta ś. Józef 23·25; *Ksiażenice 75·70*; *na wyk. murz. 105*; *Lipiny 160*; *Lubszą Śl. 51:* Łąka 14·60; *Łaziska Górne 83 18;* Łaziska Średnie 30·85; na wyk. murz. 10; *Makoszowy 104·36*, Marklowice 41·20; *Miasteczko Śl. na wyk. murz. 60·21*; *Michałkowice 129·50*; *Miedźna 86·26*; *Murcki 470·16; Mysłowice 365·50; Nowa Wieś 91·50;* Olszyna 10·80; Pawłów 36·40; Połomia 41·18; *Pstńążna na wyk. murz. 50;* Raszczyce 23·62; Repty Stare 40; *Rożdzień 152·50;* Sadów 20; *Siemianowice Śl. ś. Antoni 92; na wyk. murz. 25; św Krzyż 123; Suszec 128 67 Świętochłowice—Zgoda 120*; Syrynia 22; *Szeroką 86·30*; *Tychy 150; na wyk. murz. 60;* Wisła Wielka 25; *Wodzisław 151;* na wyk. murz. 29; Woszczyce 4) **Razem 7.433·66.**

Diecezja kielecka.

Zł: Biuro Mis. Kielce, ks. Trzeciak Góry 10; Szkoły powsz. Kików, Dobrowoda 10; Ks. Kowalski, Secemin 5·80; Ks. Iskrzycki od dzieci z Koniuszy, Chorążyc, Posądzy i Wierzbna 20; Ks. Samborski, Wiślica 15·55; Wiktorja Andrusiewiczowa, Wysocice 6·80; Ks. Widlak Wiślica 39. **Razem 107·15.**

Archidiecezja krakowska.

Zł: Antonina i Magdalena Rybarskie, Żywiec 6; *Ks. Prob. Sikora, Jurgów 82·82; Ks. Migdał, Jaworzno 79·44; Urz. parafjalny, Włosienica 100;* Urz. par., Międzybrodzie Bial 14; Ks. Piątek, Kęty (szk. św. Jana 6·50) 12·50; p. Baniowa, Maków 5·45; Szkoła Nr. 23 im. Sienkiewicza, Kraków 13; Ks. Szczerzyński, Jaworzno szk. Nr. 4 Stara Huta 8·83; *Ks. Prob. Walkosz, Zator 83·70;* (Marja Walkiewicz, z Podolsza 46·50; szk. w Zatorze 1·50; Momotowa 3·70; Lewicka 1·30); Szkoła św. Scholastyki, Kraków 3·30; Ks. Kasprzyk, Ciężkowice k/Szczakowy 13·28; Ks. Sidełko od dzieci, z Brodów i Kalwarji Zebrz. 20; Ks. Burda, Milówka 4; Ks. Droździk, Maków 5; M Imielska, Łodygowice 2; Kl. III szk. ćw., Kraków 3·42; Ks. Kędzior, Kraków 1·50; Ks. Marszałek, Poronin 6; SS. Miłosierdzia, Kraków, Piekarska 4·80; St. Jahl, Kraków 1·50; Ks. Groblicki, Czarny Dunajec 10; Ks. Chrapla, Zwardoń 30; Kółko ministrantów, Maków 5; Ks. Prob. Widlarz, Rybna 8; Ks. Czulak, Mszana Dolna 4·50; *Ks. Murzański, Spytkowice k. Chab. 50;* Ks. Kras, Liszki 5·20; *Dzieło Roz. W. Kraków 130·50;* Urz. par., Ślemień 30; Szkoła Mickiewica, Kraków 10; Dzieci Marji, Kraków, Warszawska 16·60; Ks. Słupina, Kraków 7·20; *Ks. Gorączko, Szczakowa 89·30;* (*w tem obie szkoły w Szczakowej 80·30,* ochronki 7, Walerja Szczotkówna 2;) *Urz. par. Krzyszkowice 116·75;* O. Hajto O. Pr. Kraków 2·70; Zakład Ks. Siemaszki, Czerna 3·50; Stefan Capiok, Chyżne 2·90. **Rązem 992·69.**

Diecezja lubelska.

Zł: Gimn. ż. PP. Kanoniczek, Lublin 1·50.

Archidiecezja lwowska.

Zł: Ks. Poznański, Rodatycze 14·40; Dom. św. Wincentego, Lwów 17; (Marja Mirtówna 15); Ks. Dr. Dajczak, Lwów 20; Ks. Zygmunt Kazimierz, Lubaczów 17·16; Urz. par. ob. łac., Jezierzany k/Chocimierza 21·60; Ks. Ruczajewicz, Białokrynice 3·03; Ks. Korczyk, Bitków 7·05; Ks. Opaliński, Stanisławów szk. św. Józefa 5·50;

Ks. Grucel, Jezierzany k/Borszczowa 10; Ks. Czopp, Śniatyń 16·40; Marja Miszke, Lwów 5; Ks. Pochoda, Dolina 12; Ks. Chowaniec Gródek Jag. (F. Reszewicz, J. Berandowicz, J. Srokowska, M. Dolbicka, M. Madej, E. Pasternak) 25; Sod. Marj. Pań. Pol., Stryj 17; Szkoła ż. im. Lenartowicza, Lwów 16; Ks. Dziamarski od dzieci, Nowosiółka-Beckersdorf 5; Ks. Zamazal, Żurawno 8; Ks. Olejarz, Skałat. szk. ż. i m. 37·12; J. E. Ks. Arcybisk. Twardowski, Lwów 1·50; Szk. ż. im. Słowackiego, Stryj 8·85; Ks. Chmielowiec, Stanisławów 7·84; Stow. św. Dz., Synowódzko Wyżne 12·25. **Razem 287·70.**

Diecezja łomżyńska.

Zł: *Ks. Kinn, Grajewo 77·32;* Ks. Bołtralik, Wąsosz 11; Ks. Kondracki, Janówka 30; Ks. Zaremba, Raczki 12·60; Ks. Prob. Astasiewicz, Sejny szk. Skutele 5·15; Ks. Prob., Berżniki 3·30; Ks. Przekop, Rutka-Tartak 11·05; Ks. Sawicki, Myszyniec 100; Ks. Polak, Dąbrowa W. 40·75. **Razem 291·17.**

Diecezja łódzka.

Zł: Ks. Szychowski, Aleksandrów 20; Stow. św. Dz., Aleksandrów 10; Ks. Włodarczyk, Łódź, par. św. Piotra i Pawła 5. **Razem 35.**

Diecezja łucka.

Zł: Ks. Kuczyński, Łuck szk. Nr. 1, 2, 3, 7 i dokszt. i czeska 25.

Diecezja pińska.

Zł: NN. Baranowicze 10; Ks. Kapralski, Horodec k. Kobrynia 3; Szk. p. Łakiszyn 6·95; Ks. Niwa Kapelan wojsk. Prużana 8·50. **Razem 28·45.**

Diecezja płocka.

Zł: Ks. Jaźwiński, Łopacin 15; Alina Koronkiewiczówna, Płock szk. Nr. 6, 5; Ks. Wł. Biały, Janowo k. Chorzeli 17·04; Ks. Nasiłowski, Płock 15; Ks. Prob. Kalinowski, Gołymin 1·80. **Razem 53·84.**

Diecezja podlaska.

Zł: Ks. Szulak, Biała Podl. szk. im. Ks. Brzóski 14·10; Ks. Prob. Augustyniak, Sterdyń 31·20; *W. P. Wł. Bier-*

nacki z Garwolin-Czyszkowa 190; Ks. Woźnicki, Siedlce 8; Klasztor OO. Oblatów, Kodeń 10. **Razem 253·30.**

Diecezja przemyska.

Zł: *Ks. Jarosz, Kombornia 50;* Ks. Bazylski, Przemyśl gimn. i sem. PP. Benedyktynek 21; Stow. św. Dz. Korczyna 16·25; III. Z. św. Fr., Zręcin 1·50; Stow. św. Dz., Rudnik-Kopki 3; Urz. paraf., Biezdziedza 2; Marjanna Węgrzyn, Długie 4; Stow. św. Dz., Dobromil 6; Ks. Sadowski, Prucbnik szk. p. 9·75; Ks. Florkiewicz, Stary Sambor 7·20; Ks. Turek, Sambor 15; Zofja Kołówna, Głęboka Jarosław 5. **Razem 140·70.**

Diecezja sandomierska.

Zł: Ks. Prał. Rewera, Sandomierz 4; Ks. Adamczyk, Stromiec 31·75; Ks. Więcek, Ostrowiec Kiel. 10; Ks. Kolak, Opoczno szk. ż. i m. Nr. 1 28·23; Szk. ż. im. Czartoryskiego, Radom 15; Ks. Wł. Nowak, Zwoleń 8·50; Ks. Kapczyński, Sienno k. Iłży 6. **Razem 103·48.**

Diecezja tarnowska.

Zł: Szkoła im. Jadwigi, Ptaszkowa 5·76; Stow. św. Dz., Złotniki 10; Urząd Par., Łysa Góra 13·70; Ks. Grabowski, Brušnik 10; Ks. Kurek, Łączki Kuch. 5; Ks. Witkowski, od dzieci z Szarwarku i Brnika 4·10; Ks. Gliński, Zdżarzec 6; Ks. Zachara Dąbrowa k/T. 48; Ks. Kaznowski, Dębica (szk. m. 10) 13; Ks. Smołka, (Siedlce 4·14, Jamrowa 3·45. Librantowa 1·50, Słowikowa 2·71, Miłkowa 1·95) 17·80; Urząd paraf. Rożnów 1·80; Ks. Mroczka, Mała 25; K. Skorupka, Tarnów 1·50; Urz. paraf. z Mędrzechowa i Łupienina 1·84; Ks. Rachwał, Zassów 6·12; Ks. Baran, Tarnów 5; Ks. Kudej, Przecław 31; Ks. Cielenkiewicz, Wojnicz 15·30; Urz. parafjalny, Sobolów 44- Ks. Prob. Siemieński, Szynwałd 20; Ks. Rysiewicz, Limanowa 10·13; *O. Smoroński, Tuchów 100;* Stow. Mis. Sem. Duch, Tarnów 3; Ks. Jarosz, Czermin 3·15; Urz; paraf. Kamionka W. 14·90. **Razem 416·10.**

Archidiecezja warszawska.

Zł: *Archidiec. Dyr. Zw. Mis., Warszawa 116·44;* (w tem Ks. Zelman Warszawa 10, XX. Pallotyni, War-

szawa 54·89, Szk. powsz. Nr. 70. p. Szumińska Warszawa 3·80, L. Szumlańska, Zielonki 3·10, Ks. Kawiecki, Brwinów 6·50, Ks. Siedlecki, Jabłonna 2·25, Ks. Studziński, Godzianów 6·10, Ks. Targoński, Kutno 19·80, Ks. Wilkoszewski, Przybyszew 10). *Ks. Paszyna, Warszawa 100;* (w tem S. Gabrjela, ze szpitala dziecięcego 15, i H. J. Jamiołkowskie 12, Pacholczykówna Jadzia 7, Czarnkowska Z. 1·50, Rudiukówna I. 2·50, Wiśniewska Elżb. 2·50). **Razem 216·44.**

Archidiecezja wileńska.

Zł: Ks. Sidorowicz, Supraśl 10; Ks. Wiz. Bekisz, Wilno szk. Nr. VII 6; Ks. Zdanowicz, Wilno szk. Nr. 25 23·90; Ks. Dybiec, Szczuczyn k/Lidy 5; Ks. Brukwicki, Dryświaty 5; Katarzyna Trybocka, Kluszczany sz. p. 2·80; Stow. św. Dz. Zadziew 13·50; Ks. Pietraszewski Zalesie Sokólskie 1·50; Szk. SS. Nazaretanek, Grodno 48; J. Moczulski naucz. Jasionówka 1·50; Ks. Prob. Pieściuk Choroszcz 30; Ks. Sarościek, Goniądz 11; Ks. Malawski, Mołodeczno 4·50. **Razem 162·70.**

Diecezja włocławska.

Zł: *Dyr. Dz. Mis. Włocławek 257·58;* (w tem Mazowsze 10·50, Działyń 17·97, Kłodawa 19, Sompolno 46·15, Opatówek 9·87, Wierzchy 2·20, Goszczanów 4·51, Dąbrowa W. 2, Wrząca W. 10, Mąkoszyn 8·96, Kalisz, Ks. Łopuszyński 8, Babiak 4, Chełmica W. 3·30, Gosławice 5, Grzegorzew 4·55, Uniejów 9·80, Gimn. Długosza 16·60, Zduńska Wola, Ks. Dr. Mączyński 40·07, Ks. Mado 10, Ks. Olejnik 15, Zygry 10·10). Cegłowa Helena, Tanlówka 6·65; Ks. Andrzejak, Grzegorzew 16·91; M. Tucholska Włocławek 5; Ks Kan. Zak, (Szadek 28·80, Przatów 3, Sikucin 5·40) 37·20; Ks. Głoskowski, Kłodawa 6; Ks. Jaworski, Opatówek 2·40. **Razem 331·74.**

Zagranica.

Zł: *Ks. Rogaczewski, Gdańsk paraf. Chr. Króla i gimn p. 200*; Ks. Maultz, Karwina 20; Ks. Bibrzycki, Rumunja 10; Ks. Łuczko, Czerniowce 25. **Razem 255.**

Za przesłane składki składamy serdeczne „Bóg zapłać”!

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca” w Krakowie.